Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 5 STYCZNIA 1949 ROKU | Nr. 4 (1003)

Ladacznicy z „zasadami"

Agresorzy i podżegacze

ukazują po zdarciu masek swe prawdziwe oblicze

Marynin, omawiając na łamach dziennika „Prawda „moralne zasady" polityki zagranicznej USA stwierdza, iż działalność dyplomacji amerykańskiej opiera się na zasadach negowania międzynarodowej współpracy wielkich mocarstw, oraz naruszania uchwał konferencji jałtańskiej i poczdamskiej.

Zasady te legły u podstaw bloku angloamerykańskiego.

Są one kośćcem osławionego planu Marshalla.

Tworzyły podstawę inscenizacji „kryzysu berlińskiego" oraz tłumaczą dwukrotne storpedowanie porozumienia w sprawie jego uregulowania, i wreszcie stanowią podłoże uchwał w kwestii niemieckiej dwóch separatystycznych konferencji, zwołanych w Lonnie na początku i w końcu ubiegłego roku.

Złożone przed kilku dniami oświadczenie prezydenta USA — pisze Marynin, — *jakoby* Związek Radziecki a nie *Stany* Zjednoczone odmawiały *stosowania* uchwał, powziętych w *Jałcie i Poczdamie*, jest całkowicie sprzeczne z prawdą, z powszechnie znanymi faktami.

Oświadczenie to miało zamaskować nielegalny charakter uchwał w sprawie Zagłębia Ruhry, powziętych w ostatnich dniach grudnia na separatystycznej konferencji londyńskiej *państw* zachodnich, uchwał, stanowiących brutalne pogwałcenie porozumienia osiągniętego w Jałcie i Poczdamie.

Marynin podkreśla, iż **PIERWSZA „ZASADA MORALNA"** na której opiera się polityka zagraniczna USA polega na tym, że amerykańskie koła rządzące i ich partnerzy europejscy odżegnywują się od własnych zobowiązań międzynarodowych, usiłują przekształcić najważniejsze porozumienia międzynarodowe w świstek papieru.

DRUGA „ZASADA MORALNA" polityki zagranicznej kół rządzących USA polega na tym, aby zwalić na barki narodów Europy Zachodniej wszystkie koszty gospodarowania monopolistów amerykańskich, aby przekształcić Europę Zachodnią w kolonię amerykańską.

TRZECIĄ Z KOLEI, CZOŁOWĄ „ZASADĄ MORALNĄ" polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest sztuczne utrzymywanie napiętej sytuacji międzynarodowej inscenizowanie „kryzysów berlińskich" oraz prowadzenie poliyki agresji i podżegania do nowej wojny.

Rok 1948 — stwierdza Marynin — był świadkiem wzrastającego oporu wobec ekspansjonistów amerykańskich ze strony mas ludowych na całym świecie, w tej liczbie również w krajach Europy Zachodniej.

Postępowa ludzkość z pogardą odrzuca awanturnicze „zasady moralne" Wall Streetu.

Dola dzieci w kraju dolara

Kierownik Federalnej Agencji Ubezpieczeń Społecznych w USA — Young, — na łamach pisma „American Magazine" *stwierdza, że* **w Stanach Zjednoczonych około 5 — 6 milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły.**

W stosunkach amerykańskich — podkreśla autor — dzieci czarnoskórych *mają* ***mniejsze szanse*** *uczęszczania do* szkoły oraz dobrego mieszkania i odżywiania, niż dzieci białych.

Redaktor dziecięcej rubryki „New York Times" podkreśla, że **troską większości rodziców amerykańskich jest zapewnienie swym dzieciom mleka,** gdyż wielkie towarzystwa mleczarskie, znajdujące się w ręku bankierów, z Wall-Street, wyznaczają ceny, na które wielu robotników nie może sobie pozwolić.

Prasa amerykańska prawie codziennie donosi o zwalnianiu coraz liczniejszych robotników wielkich przedsiębiorstw. **Dzieci tych robotników nie będą miały nawet koniecznych środków utrzymania.**

Nowy marsz „nach Osten"

Zorganizowany przemyt hitlerowców do walki na Bl. i Śr. Wschodzie

Korespondent Telepressu otrzymał ostatnio z dobrze poinformowanych źródeł wiadomości, odnośnie drogi, z jakiej korzystają byli *hitlerowscy* oficerowie i internowani zbrodniarze wojenni, *uciekający* z zachodnich Niemiec i Austrii, *celem* wzięcia udziału w walkach na Środkowym i Dalekim Wschodzie.

Wyżej wymienieni hitlerowcy udają się z poszczególnych ośrodków rekrutacyjnych w okupowanych przez Amerykanów Niemczech i Austrii najpierw do Innsbrucku, a następnie przez przełęcz Brenner lub Jaufen do Włoch. Zbrodniarze ci nie mają absolutnie żadnych dokumentów, lecz posługują się jedynie hasłem .Włoska straż graniczna „aresztuje" ich i następnie, na zasadzie instrukcji, wydanych przez włoskiego ministra spraw wewnętrznych latem 1948 r. przesyła ich najkrótszą drogą do obozu dla internowanych w Frascati, koło Rzymu, lub do małego portu Savona, skąd przewożeni są na wyspę Lipari koło Sycylii.

Obóz dla internowanych w Frascati zasadniczo podlega włoskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. W rzeczywistości jednak jego kierownikiem jest „ksiądz katolicki", noszący dość dziwne nazwisko, a mianowicie: Bibliotekar. „Ksiądz" ten nie tak jeszcze dawno nazywał się Friedrich Buechner i był oficerem dywizji „trupich główek" SS.

Hitlerowscy najemnicy udający się na pola walk kolonialnych korzystają z nadzwyczajnych ułatwień nie tylko dzięki pomocy amerykańskich władz okupacyjnych, ale głównie na skutek wspaniale zorganizowanej współpracy z władzami włoskimi.

Do końca listopada 1948 r. około trzech tysięcy nazistowskich oficerów i ekspertów wojskowych przeszło przez obozy dla internowanych w Frascati i Lipari, z czego 1500 ludzi — przez sam obóz Frascati.

„Internowani" we Włoszech hitlerowcy, wysyłani byli przeważnie do Syrii, gdzie przyjmował ich stary nazistowski oficer, Heinz von Dautl i przekazywał następnie do brytyjskich komendantów Arabskiego Legionu w Palestynie.

Heinz von Dautl nie jest oczywiście prawdziwym nazwiskiem wyżej wspomnianego. Poprzednio nazywał się on bowiem Schaeffer i służył w armii Hitlera w randze majora. Przed rozpoczęciem ożywionej działalności w Syrii, major Schaeffer zajmował poważne stanowisko w zorganizowanej przez Guderiana — Abwerze.

„Łapaj złodzieja"

Stara taktyka winowajców

tym razem zastosowana do sprawy jeńców niemieckich

W ostatnim czasie w prasie angielskiej i amerykańskiej pojawiły się informacje, dotyczące repatriacji niemieckich jeńców wojennych, znajdujących się w ZSRR. Przy tym w informacjach wskazuje się, że na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w kwietniu 1947 roku uchwalono ich repatriację.

Należy przypomnieć, że na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w kwietniu 1947 roku rozpatrywano zgłoszony przez delegację radziecką wniosek o repatriacji niemieckich jeńców wojennych, znajdujących się na terytorium mocarstw sprzymierzonych i na wszystkich innych terytoriach. Propozycje delegacji radzieckiej przewidywały, że repatriacja niemieckich jeńców wojennych winna być przeprowadzona zgodnie z planem, którego opracowanie w ustalonym terminie polecono Sojuszniczej Radzie Kontrolnej w Niemczech.

Jednakże Rada Kontrolna takiego planu nie opracowała ze względu na to, że rządy Francji i Anglii przy poparciu rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki odmówiły włączenia do planu repartiacji znacznej części niemieckich jeńców wojennych, których one do tej pory trzymają na swym terytorium w charakterze rzekomych robotników najemnych, pracujących w przedsiębiorstwach i w rolnictwie. W ten sposób wskutek przeciwdziałania ze strony władz angielskich i francuskich Rada Kontrolna nie powzięła żadnego postanowienia w sprawie planu repatriacji niemieckich jeńców wojennych.

Co się tyczy repatriacji niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego, to przeważająca ich większość została już repatriowana. Repatriacja pozostałych jeńców wojennych odbywa się według planu, przyjętego przez rząd radziecki i ma być zakończona w ciągu 1949 roku.

Tak więc informacje prasy angielskiej i amerykańskiej, że Związek Radziecki nie wykonuje rzekomo uchwały o repatriacji niemieckich jeńców wojennych, są kłamliwe i oszczercze. Te złośliwe wymysły mają na celu zamaskować zatrzymanie przez władze angielskie i francuskie wielkiej ilości niemieckich jeńców wojennych na termin nieokreślony pod postacią robotników najemnych a także zatrzymanie przeszło 250 tysięcy obywateli radzieckich, uprowadzonych przez hitlerowców w czasie wojny do Niemiec i do tej pory wszelkimi sposobami zatrzymywanych w obozach w amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefach okupacji Niemiec i Austrii.

Nowe umowy zbiorowe

podpisywane przez robotników

W nowym gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, począwszy od 3 bm. podpisywane są umowy zbiorowe z robotnikami wszystkich gałęzi przemysłu.

Układy zbiorowe podpisywane są przez przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu z ramienia Ministerstwa i przedstawicieli związków zawodowych, w obecności członków Głównej Komisji Płac i odpowiednich komisji branżowych.

Po zakończeniu podpisywania umów zbiorowych, zostaną sporządzone dodatkowe protokóły dla niektórych wyodrębnionych zakładów przemysłowych.

P. Baruchowi ku uwadze

Znany pisarz radziecki Ilia Erenburg opublikował artykuł noworoczny, w którym kreśli obraz świata w r. 1948 i perspektywy na rok 1949.

Erenburg polemizuje z ostatnim przemówieniem Barucha, w którym ideolog amerykańskiej polityki atomowej zarzucał Związkowi Radzieckiemu, że nie idzie ramię w ramię z innymi narodami i pisze:

„Nie chcemy i nie możemy iść wraz z panem Baruchem i jego przyjaciółmi, oznaczałoby to bowiem marsz ramię w ramię z hitlerowskim generałem Halderem, z katem Franco, z Tsaldarisem, z holenderskimi bandytami, grasującymi w Indonezji, z Glubbem Paszą, uwijającym się w Palestynie, z panem Julesem Mochem, który strzela do górników francuskich oraz z Ilzą Koch, kobietą - katem, ułaskawioną przez Clay'a, która może już jutro zajmie wysokie stanowisko w jego administracji.

Nie mamy wspólnej drogi z tymi ludźmi. Nie lubimy bawić się w wojsko i pobrzękiwać szabelką. Sądziliśmy i sądzimy nadal, że pan Baruch i jego przyjaciele mogą zarabiać dolary, nie przeszkadzając nam w budowie miast i w sadzeniu drzew. Sądziliśmy i sądzimy nadal, że odbudowa Stalingradu i ofensywa przeciwko posusze w żadnej mierze nie stanowią groźby dla mieszkańców San Francisco lub Nowego Orleanu.

Nie zapraszaliśmy bynajmniej pana Barucha ze swej strony, by szedł z nami ramię w ramię. Byliśmy i jesteśmy zdania, że problemy słuszności idei, moralności i ekonomiki rozstrzygać należy w drodze pracy pokojowej, a nie za pomocą bomb atomowych.

Pan Baruch myli się jednak, gdy mówi, że kroczymy osamotnieni. Jednym rytmem z nami kroczą miliony ludzi pięciu kontynentów i dlatego właśnie denerwuje się, dlatego właśnie jego przyjaciele histerycznie wrzeszczą o unicestwieniu ludzi, zwierząt i roślin".

Erenburg czyni krótki przegląd najważniejszych wydarzeń międzynarodowych, świadczących o wzroście sił obozu demokratycznego i wzroście przeciwieństw w obozie kapitalistycznym, konkludując:

„Siły pokoju stają się coraz potężniejsze i coraz groźniejsze dla pana Barucha. Wschodnie przysłowie głosi: Psy szczekają, a karawana idzie dalej, albo inaczej: Różni gentlemani wygłaszają wojownicze przemówienia, a historia wbrew nim toczy się naprzód".

STRAJKI WE WŁOSZECH

W paru portach włoskich wybuchł strajk robotników stoczni, którzy protestują przeciw niskim płacom i zwalnianiu z pracy. W prowincji Apula strajk robotników rolnych trwa już drugi tydzień.

Wczoraj Bari zostało objęte strajkiem robotników rolnych i budowlanych.

Mała klika w USA

terroryzuje społeczeństwo amerykańskie — stwierdza dziekan Canterbury

Jeden ze słynnych uczestników Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, dziekan katedry Canterbury w Anglii, Helwett Johnson wrócił niedawno do swej ojczyzny z podróży do Stanów Zjednoczonych A.P.

Tysiące obywateli amerykańskich witało go wszędzie z wielką radością, tym bardziej, że pamiętali oni trudności jakie czynił dziekanowi rząd amerykański w uzyskaniu wizy wjazdowej, którą przyznano mu dopiero po wielu interwencjach najwyższych czynników angielskich.

W sprawozdaniu swym opublikowanym w dzienniku „Daily Worker", Johnson stwierdził, że w czasie swych przemówień, jakie wygłosił w Ameryce, Amerykanie słuchali z prawdziwą satysfakcją i zadowoleniem jego oświadczenia, że Związek Radziecki pragnie i chce tylko pokoju.

W artykule swym zatytułowanym „Ameryka pragnie pokoju", dziekan Canterbury stwierdził, że podczas całego szeregu olbrzymich i entuzjastycznych zebrań i odczytów zorganizowanych w czasie jego pobytu na całym terytorium Stanów Zjednoczonych — „od ich granic wschodnich do zachodnich i od północnych do południowych" — miał możność przekonać się o pragnieniach pokojowych społeczeństwa amerykańskiego.

Jednak — pisze dalej Dziekan Canterbury — mała liczebnie, lecz potężna finansowo klika, której głos daje się słyszeć dzięki posiadanej przez nią prasie, terroryzuje to społeczeństwo.

Klika ta jest Ameryką generałów, admirałów, fabrykantów broni i wielkich potentatów finansowych. Mówi ona o wojnie i przygotowuje ją. Dzienniki amerykańskie prowadzą propagandę przeciwradziecką, która przybiera tu kolosalne rozmiary.

Dziekan wytłumaczył swym amerykańskim słuchaczom, że gospodarka radziecka pragnie pokoju dla wypełnienia swoich wielkich planów gospodarczych, mających na celu podniesienie standartu życiowego ludności ZSRR". Johnson wskazał dalej na plan pięcioletni „dzięki któremu tereny tak ciężko dotknięte wojną, jak Łotwa i Ukraina, odbudowują się w błyskawicznym tempie".

Fakt ten jest najlepszym dowodem, że „wojna" nie leży ani w zamiarach, ani nawet w zamysłach radzieckich mężów stanu".

Tymczasem Stany Zjednoczone wydają corocznie olbrzymie sumy nie na cele pokojowe, jak ZSRR, lecz na przygotowania wojenne; wydatki te obciążają każdą rodzinę w USA kwotą 2.000 dolarów rocznie.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, dziekan Helwett Johnson stwierdza, że rządy wszystkich państw we wschodniej Europie są wolne, demokratyczne i niezależne.

W jednym tylko sensie Związek Radziecki dokonał inwazji na Europę — inwazji ideowej. Ideały radzieckiej gospodarki planowej podbiły Europę Wschodnią, a idei tych nie da się zniszczyć przy użyciu armat ani bomb atomowych".

Dla zilustrowania swym amerykańskim słuchaczom, dlaczego kraje demokratyczne odrzuciły Plan Marshalla, dziekan Johnson przytoczył jako przykład Rumunię, „która bez jednego amerykańskiego dolara ustabilizowała swą walutę, zrównoważyła swój budżet, a w ciągu ubiegłego roku mogła pozwolić sobie na trzykrotną znaczną obniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby".

W Stolicy coraz lepiej

Co zostanie dokonane w ciągu bież. roku

1949 rok dla mieszkańców Warszawy, to przede wszystkim znaczne zwiększenie możliwości usługowych przedsiębiorstw miejskich, to dalszy krok w kierunku poprawy warunków życia codziennego świata pracy. Po usunięciu zasadniczych zniszczeń w centrum miasta, po raz pierwszy uwzględnia się szerzej potrzeby pomijanej dotychczas Pragi oraz dzielnic peryferyjnych.

Dużej poprawie, dzięki otwarciu mostu Śląskiego oraz mostu średnicowego (pociągi podmiejskie dojeżdżać będą do śródmieścia) ulegną warunki komunikacji miejskiej, zwłaszcza połączenie Warszawy lewobrzeżnej z Warszawą prawobrzeżną. Przy znacznym przedłużeniu istniejących linii tramwajowych, wzrośnie również tabor MZK. Powiększy się on o 20 wozów tramwajowych silnikowych i 25 przyczepnych. Miasto otrzyma nadto 35 nowych autobusów.

Dzięki nowej linii trolleybusowej, uzyska nareszcie dogodne połączenie ze śródmieściem Czerniaków.

Uruchomienie nowej baterii pieców systemu Glower-West pozwoli Gazowni Miejskiej zaopatrzyć w gaz nie tylko resztę Pragi, lecz nowe osiedla mieszkaniowe WSM i ZOR, które wyrosną jak grzyby po deszczu.

Kosztem 200 milionów zł. przeprowadzi się „kosmetykę" kilkudziesięciu ulic Warszawy. Większość z nich znajduje się w rejonach peryferyjnych.

Do dawnej świetności doprowadzi miasto przeznaczone dla młodzieży tereny sportowe, znajdujące się w Parku Sobieskiego oraz znacznie ulepszy urządzenia sportowe w ośrodkach wczasowych nad Wisłą.

Zazieleni się ogołocony z drzew historyczny teren Olszynki Grochowskiej. Powiększy się znacznie obszar lasku na Powązkach. 140 ha terenów zalesionych przybędzie Warszawie.

400 izb mieszkalnych odda swym pracownikom Zarząd Miejski.

ZOR rozpocznie budowę mieszkań za stępczych dla tych rodzin, które będą musiały być przekwaterowane z terenów rozbiórek.

W dniu 1 stycznia 1949 r. zmarł nagle przeżywszy lat 49

Ś. † P.

Dr EUGENIUSZ OLSZEWSKI

DŁUGOLETNI LEKARZ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI

W Zmarłym traci instytucja dobrego lekarza - specjalistę i oddanego jej pracownika.

Cześć Jego pamięci!

40-k UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI.

Życie w ZSRR

W Stalingradzie, który, jak wiadomo, został doszczętnie zniszczony w czasie historycznej bitwy, odbudowano dotychczas ponad 120 przedsiębiorstw przemysłowych. Większość tych przedsiębiorstw systematycznie przekracza plany. Tak np., słynne zakłady traktorowe zakończyły już realizację planu rocznego i dają produkcję ponadplanową.

Tysiąc ton stali wyprodukowano również ponad plan roczny w zakładach „Krasnyj Oktiabr". Fabryka konserw wykonała także swój plan, zwiększając produkcję o 3 miliony puszek konserw w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Globalna produkcja przemysłu stalingradzkiego w porównaniu z rokiem 1947 wzrosła prawie o 50 proc. Już w najbliższym czasie zakłady przemysłowe Stalingradu osiągną przedwojenny poziom wytwarzania.

W roku 1948 na odbudowę Stalingra du wydano 500 milionów rubli.

* * *

Przemysł radziecki rozpoczął produkcję masową motocyklów sportowych typu M-335, które odznaczają się wybitnymi zaletami i pod wieloma względami są lepsze, aniżeli podobne motocykle produkcji zagranicznej.

Motocykle M-335 łatwo przebywają przeszkody w postaci stromych wzgórz, piaszczystych wydm lub zasp śnieżnych. Szybkość ich sięga 120 klm. na godzinę.

Zagraniczni lekarze

przybyli do Zakopanego na zaproszenie Min. Zdrowia

Do Zakopanego przyjechała 10-osobowa grupa lekarzy duńskich i norweskich zaproszonych przez Ministerstwo Zdrowia.

Pobyt gości znajduje się dawny szef ekipy szczepień w Polsce dr. Stein z żoną, kierownik produkcji szczepionek przeciwgruźliczych z Kopenhagi dr. Tolbermund, dr. Dahl z Oslo oraz obecny szef Komisji Szczepień Przeciwgruźliczych w Polsce dr. Nolier.

O likwidację wyzysku

pracującej młodzieży

W województwie łódzkim została zakończona akcja kontroli, warunków pracy młodzieży, zatrudnionej u prywatnych właścicieli zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.

Brygady kontrolne ZMP przeprowadziły lustrację 637 zakładów pracy. W wielu wypadkach wykryto ze strony prywatnych właścicieli szereg nadużyć i uchybień w stosunku do pracującej młodzieży.

O wszelkich nadużyciach prywatnych pracodawców powiadomione zostały właściwe inspektoraty pracy.

Codzienna nowelka „Expressu"

U psychiatry

Nie ma już u nas prywatnych klinik i domów leczniczych. Wszystkie one zostały upaństwowione i leczyć się w nich może zarówno biedny jak i bogaty. Jednakże przed wojną było ich sporo i służyły one nieźle właścicielom, dorabiającym się fortun na chorobach swoich bliźnich.

Do bardzo znanych należało wówczas sanatorium dla nerwowo chorych d-ra Klickiego, który cieszył się sławą znakomitego psychiatry.

Pewnego razu wszedł do jego pokoju przyjęć mocno zdenerwowany, trzęsący się pacjent.

— Czuję się fatalnie! — zaczął się łkać nowoprzybyły — Cierpię na bezsenność, na zawroty głowy, na brak apetytu. Nie mam kompletnie ochoty do pracy, nie umiem po prostu utrzymać pióra w ręce.

— I odczuwa pan lęk przed czymś nieokreślonym? — fachowo podsunął mu lekarz.

— Tak jest! Czuję w sobie nie dający się niczym uzasadnić lęk!

Doktór zaczął go badać fachowo. Uderzył go parę razy gumowym młoteczkiem po stawie kolanowym, zajrzał w oczy.

— Może pracował pan ostatnio zbyt wiele?

— Tak jest! Praca moja była bardzo nerwowa, tak, że wyczerpała mnie doszczętnie!

Rzecz bardzo charakterystyczna, że mówiąc to, nowy pacjent jąkał się i po łykał słowa.

— A poza tym miałem inne jeszcze kłopoty: zupełnie już osobistej natury — dodał ciszej.

— Pan jest rzeczywiście zupełnie wyczerpany i znajduje się w tego rodzaju stanie, że nie obejdzie się tutaj bez intensywnej kuracji!

— Wiem o tym! — jąkał się pacjent — Jestem na to przygotowany. Ja myślałem nawet o tym, ażeby dostać się na jakiś czas do pańskiej kliniki.

— Przyjmiemy pana chętnie — skłonił głową lekarz — ale nie w tej chwili! Może za tydzień, albo dwa.

— Dlaczego panie doktorze? — jęknął żałośnie chory — Ja chciałbym zacząć swoją kurację odrazu, choćażby od dziś!

— Jest to niemożliwe, ze względów, że tak powiem technicznych: po prostu nie mam w mojej klinice wolnych łóżek i spodziewam się, że najwcześniej za tydzień zwolni się jedno z nich.

— A ile łóżek ma pan w swojej klinice?

— Czterdzieści.

— I wszystkie są zawsze zajęte?

— Zawsze! — stwierdził z dumą lekarz.

— Więc trudno — zaczął się znowu jąkać pacjent — przeczekam jakoś ten tydzień! Chciałbym tylko wiedzieć ile wynosi w pańskiej klinice dzienna taksa?

— Dwadzieścia złotych: mamy bowiem tylko pierwszą klasę!

— Sporo gotówki! Ale nie dziwię się, że nie brak panu pacjentów, skoro klinika pańska stoi pod opieką tak wspaniałego fachowca jak pan! A i w poczekalni ma pan pełno pacjentów! — w jąkaniu się pacjenta brzmiał podziw i szacunek.

— Tak, tak! — przyznał mile połechtany w swojej dumie doktór — przyjąłem już dzisiaj dwunastu chorych, a ośmiu jeszcze czeka na zbadanie.

— I tak jest codziennie?

— Codziennie!

— A ile jestem panu winien za wizytę? — zmienił temat pacjent.

— To dużo. Czy od wszystkich bierze pan, aż tyle?

— Od wszystkich! — rzekł trochę cierpko lekarz — pan chyba wie, że jestem pierwszorzędnym specjalistą i nie mogę sprzedawać swojej wiedzy za grosze!

— Rzeczywiście! Nie sprzedaje jej pan za grosze, zgadzam się z tym najzupełniej! — dziwny przybysz przestał się nagle jąkać — ale co do tego, że jest pan poważnym specjalistą, mam jednak pewne wątpliwości.

— Jak pan śmie?

— Tak jest panie doktorze! — rzekł twardo nieznajomy — Orzekł pan na przykład, że stan mój jest bardzo ciężki, a ja na to odpowiem panu, że diagnoza ta jest zupełnie mylna: mam nerwy mocne jak postronki!

— Więc po co ta cała komedja?

— Ponieważ jestem funkcjonariuszem Urzędu Skarbowego, który chciał przekonać się ile zarabia pan rzeczywiście, albowiem w swoich zeznaniach podał pan podejrzanie niską sumę, którą obecnie uzupełniam dzięki pańskim osobistym relacjom! Pomnożywszy dzienną sumę pańskich wpływów, to znaczy 1.000 zł. przez 365 otrzymamy 438.000, jako przybliżoną sumę pańskich rocznych wpływów. Ponieważ w zeznaniach swoich podał pan tylko 150.000 zł. — zmuszony będę z pewnością fikacji tej wyciągnąć prawne konsekwencje!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Teraz baba zrobi piekło na cały regulator!
WACEK: — No ale już więcej nie każe nam gotować!
WICEK: — Ja myślę!...

CIOCIA: — Wspaniały gulasz! Nie wiedziałam, że z was tacy kucharze! Zaraz będzie kolacja!
WICEK: — Jak to? Niby że co?...
CIOCIA: — Siadajcie do stołu!

WICEK: — Nie mogę zgryźć!....
WACEK: — Przytłukłem łapę!...
CIOCIA: — Musicie wszystko zjeść, coście sknocili! To was najlepiej nauczy!

SZABERSKI: — Na honor! Cóż to z Chin panowie wracacie?
WICEK: — O nie! Z kolacji!...
WACEK: — Ciocia dała nam gulasz i był trochę spieczony...

Rejestracja bonów
na smalec i margarynę

Wydział Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że rejestracja bonów tłuszczowych kategorii PR, R, RD odbywać się będzie dekadami.

W dniach od 5 do 11 stycznia 1949 roku należy zarejestrować I kupon rej. w sklepach, których wykaz podany został do wiadomości przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

W pierwszej dekadzie realizowane będą następujące odcinki: kat. PR odcinek nr 10 — 0,50 kg smalcu, kat. R odcinek nr 4 — 0,25 kg margaryny, kat. RD odcinek nr 4 — 0,25 kg margaryny.

—:0:—

Gdzie mieszkają Wicek i Wacek?
Niebawem nowa partia albumów i... niespodzianka dla czytelników

Do redakcji „Expressu" nie przestają nadchodzić listy czytelników, którzy proszą o przysłanie im albumu z przygodami Wicka i Wacka.

Oryginalny list otrzymaliśmy w dniu wczorajszym. Wysłał go Waldemar Piasecki z Radomia, ul. Św. Wacława 1. Na kopercie umieścił taki adres: -„W. P. Wicek i Wacek, Łódź, ul. Antoniewska 16".

I cóż powiecie? Bohaterzy nasi są tak popularni, że listonosz od razu zorientował się o co chodzi i list przyniósł do naszej redakcji!

A teraz — pocieszająca wiadomość dla wszystkich wielbicieli talentu Wicka i Wacka. Kto nie zdążył nabyć albumu, będzie mógł go kupić już niedługo, bo „Express" wypuszcza dalsze ilości tej tak bardzo popularnej książeczki.

W dodatku przygotowujemy miłą niespodziankę. Ale o tym — potem...

Odzież na kartki
zarejestrowane w dodatkowym terminie

Wydawanie przydziałów odzieżowych na kartki, zarejestrowane w dodatkowym terminie, rozpocznie się w dniu 10 bm.

Każdemu posiadaczowi karty przysługuje, w zależności od artykułu, na który kartę zarejestrował, 1 para obuwia, 8 metrów materiału bawełnianego, lub 3 metry materiału wełnianego.

Sprzedaż tych artykułów będzie trwała do dnia 31 stycznia rb.

—:::—

Gdzie kto mieszka
można będzie ustalić nawet wieczorem

W Wydziale Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19 panuje duży ruch. Zgłasza się tu wiele osób, pragnących ustalić adresy swych krewnych lub znajomych, przy czym przeważają przyjezdni.

Aby usprawnić pracę i umożliwić wszystkim interesantom uzyskanie potrzebnych informacji w ciągu całego dnia — Wydział Ewidencji ustalił stałe dyżury, które będą trwały do godz. 9-ej wieczór. Do tej godziny każdy będzie mógł się tu zgłaszać i w ciągu 5 minut otrzyma potrzebne informacje. (k)

Grypa szaleje w Łodzi
Chorują nawet lekarze!
Na szczęście choroba ma lekki przebieg

Ostatnie raptowne zmiany pogody spowodowały w Łodzi znaczny wzrost liczby zachorowań na grypę. Na szczęście jednak przebieg choroby jest lekki, bez komplikacji. Lekarze Ubezpieczalni Społecznej a także prywatni, nie mogą dać sobie rady z nawałem pracy.

Wydział lecznictwa Ubezpieczalni jest w skrajnej rozpaczy. Nadomiar złego, w tej chwili blisko **jedna trzecia ogółu lekarzy „kasowych" nie jest w stanie pełnić swoich obowiązków, ponieważ... leży w łóżku!** Chorują także lekarze prywatni. Nie zawsze jest to jednak grypa. Lekarze i inni pracownicy służby zdrowia **padają z wyczerpania i przepracowania.** Stwierdziliśmy fakt, iż lekarze rejonowi w ciągu trzech godzin urzędowania w gabinecie przyjmują **po 50 pacjentów.** Łatwo sobie wyobrazić jak taka praca wyczerpuje, skoro **na jedną godzinę trzeba przyjąć i zbadać 16 chorych,** postawić diagnozę, wypisać receptę, a niekiedy także wystawić zwolnienie z pracy.

Dla ilustracji trudnego położenia, w jakim znalazła się Ubezpieczalnia w związku z epidemią grypy i chorobą poważnej części ogółu lekarzy ubezpieczalnianych, wystarczy przytoczyć następujące fakty:

Jeden z lekarzy Pogotowia Ratunkowego, dr. Berger przez 26 godzin nie schodził onegdaj ze swego posterunku. Inny lekarz Pogotowia, dr. Mrozowski zasłabł podczas obsługiwania chorych i zaszła konieczność przewiezienia go do domu.

Aby wyjść obronną ręką z trudnej sytuacji, wydział lecznictwa Ubezpieczalni **uruchomił onegdaj i wczoraj wszystkie swoje rezerwy ludzkie i postawił „na nogi" cały swój tabor samochodowy.** Pomimo, że na ogół kadry lekarskie Ubezpieczalni są już mniej więcej skompletowane, poszukiwani są nadal lekarze. Zwałszcza pożądani są w tej chwili **lekarze interniści, chirurdzy i pediatrzy, których angażuje się i zatrudnia natychmiast.**

W kilku wypadkach ginekolodzy (jedyna specjalność, która ma w tej chwili mniej pracy) postawieni zostali do dyspozycji gabinetów chirurgicznych. Lekarze wszelkich specjalności **przyjmowani są przez Ubezpieczalnię z miejsca i w każdej liczbie.**

Trudno przewidzieć, jak długo lecznice i pogotowia będą tak przeciążone pracą. Należy jednak przypuszczać, że sytuacja ta jest przejściowa. Ogromny napływ pacejntów tłumaczony jest bowiem m. in. okolicznością, że przez dwa dni świąt zakłady lecznicze były nieczynne. **Jeśli uda się zmobilizować potrzebną ilość medyków i zwiększyć przelotność poliklinik, zator zostanie niewątpliwie szybciej zlikwidowany.**

(at)

Wyniki kontroli sklepów
Cennik swoje - kupcy swoje!
Kto chciał w Łodzi paskować?

Wyniki onegdajszej kontroli sklepów łódzkich są bardzo pouczające. Okazuje się bowiem, że kupcy, którzy skwapliwie wprowadzają wyższe ceny (często nawet z własnej inicjatywy) ociągają się, gdy idzie o wprowadzenie cen niższych.

Trójki społeczne spisały cały szereg protokółów za tego rodzaju wykroczenia. Winnych spotka niewątpliwie surowa kara, gdyż nowy obniżony cennik wydany został po to, aby wszyscy się doń zastosowali!

Wyższe ceny za chleb, cukier, wełnę itp. pobierali następujący właściciele sklepów: Elżbieta Nowotnik (Zgierska 110), Henryk Kazimierczak (Wschodnia 51), Janina Piekut (Narutowicza 16), Marianna Szamburska (Wschodnia 42), Waleria Cieślicka (Wschodnia 18), Kazimierz Kawęczyński (Narutowicza 19), Zofia Berger (Nowotki 57), Wiesława Kaleńska (Nowotki 19), Anna Czarnecka (Kilińskiego 176), Ludwika Kenda (Nowotki 7), Z. Bryszewski (Rzgowska 23).

Ale nie tylko właściciele prywatnych przedsiębiorstw działali na szkodę klienteli. Poważne wykroczenia stwierdzono również w dwóch sklepach PSS-u a mianowicie przy ul. Kilińskiego 160 i Rzgowskiej 33a. Kierownicy tych sklepów sprzedawali mydło po starej cenie, pobierając nieprawnie o 100 zł. więcej za kilogram tego artykułu. Zaś w sklepie spółdzielczym przy ul. Kilińskiego 86 odmawiano sprzedaży bibułek, mimo iż na miejscu znajdował się zapas tego artykułu. (s)

Mysz zapiekana w... chlebie!
Taki podarek dał pan Balcarek

— Dwa dni świąt za pasem, a w spiżarce nie ma jeszcze chleba — pomyślał pewien obywatel, wracając 31-go grudnia do domu. Ponieważ pobliski sklep spółdzielni był już zamknięty, **udał się do prywatnej piekarni mechanicznej Mariana Balcarka przy ul. Lipowej 48, gdzie zakupił potrzebną ilość chleba.**

Jakie było jego zdziwienie, gdy krojąc chleb przy noworocznym stole, odczuł pod nożem jakiś twardy przedmiot? **Przy dalszej „operacji" wyłoniło się coś, co kształtem i wyglądem przypominało mysi ogonek.**

Za kilka chwil nie było już żadnych wątpliwości. **W chlebie znajdowała się mysz zapiekana w cieście!**

Niewątpliwie, fakt wyrabiania tego rodzaju „przysmaczków" nie przejdzie bez echa. Komisja sanitarna z pewnością złoży wizytę w piekarni pana Balcarka i przy okazji przypomni mu, że podobne „potarwy" nigdy nie wchodziły w skład menu. A że przy tym wymierzy się surową karę — tym lepiej. **Pan Balcerek dłużej będzie to pamiętał!** (kł)

PCH uruchamia
nowe sklepy i hurtownie

Państwowa Centrala Handlowa planuje na rok 1949 znaczną rozbudowę sieci swych placówek w Łodzi i województwie.

Wśród inwestycji na pierwszym miejscu przewidziana jest budowa wielkiej, nowoczesnej przechowalni owoców w Łodzi na Radogoszczu. Zostanie ona oddana do użytku już na wiosnę 1949 r.

Drugą poważną inwestycją jest budowa wielkiego magazynu na mąkę o kubaturze 4100 m. sześć, mogącego pomieścić około 3,5 tys. ton mąki. Brak takiego magazynu daje się w Łodzi dotkliwie odczuwać.

Poza tym rozpoczęto już prace nad urządzeniem nowych magazynów na artykuły spożywcze w Łodzi, Rawie Mazowieckiej, Piotrkowie Trybunalskim, Wieluniu, Kutnie i Skierniewicach.

Równolegle z rozbudową magazynów, PCH uruchamia w 1949 r. — obok już 2 istniejących — 2 nowe hurtownie w Łodzi oraz rozszerza znacznie sieć wzorcowych sklepów detalicznych, których liczba w r. 1949 ma wzrosnąć do 200. Z liczby tej — 120 sklepów przypadnie na Łódź i 80 — na województwo łódzkie. (sp.)

Dziś — kotlety

W związku z przypadającym jutro świętem Trzech Króli wydane zostało zarządzenie, zezwalające na sprzedaż mięsa i jego przetworów w dniu dzisiejszym, tj. w środę, dnia 5 stycznia.

Gdzie co załatwić?... Dokąd wyjechać?... Co zobaczyć?...

Człowiek, który wie wszystko

będzie odpowiadał na każde pytanie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104a

W samym centrum miasta w tych dniach powstanie bardzo pożyteczna placówka, która wybawi łodzian z poważnych kłopotów i zaoszczędzi im wiele drogocennego czasu. Przez cały dzień, aż do późnego wieczora, można tu będzie zasięgnąć informacji w najrozmaitszych sprawach.

Placówkę tę, pierwszą tego rodzaju w Polsce, uruchamia Zarząd Miejski **w frontowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104a**, gdzie do niedawna mieścił się sklep maszyn do pisania.

Miejski ośrodek informacji przeznaczony **jest zarówno dla stałych mieszkańców Łodzi, jak i dla licznych przyjezdnych, którym jeszcze bardziej potrzebne są informacje o mieście.**

Przyjezdni będą mogli się dowiedzieć, **w jakich hotelach znajdują się jeszcze wolne miejsca, ile kosztuje pojedyńczy numer w danym hotelu, będą mogli na miejscu o każdej porze sprawdzić, kiedy odjeżdżają pociągi w żądanych kierunkach, jak kursują tramwaje, autobusy, samoloty.**

Często przyjezdni pragną zwiedzić miasto. Ponieważ jednak nie znają Łodzi, nie wiedzą co jest najbardziej godne uwagi. I z tego kłopotu wybawi ich ośrodek informacji. **Usłużny urzędnik przedstawi wykaz przodujących fabryk, najlepiej urządzonych zakładów użyteczności publicznej, spis najładniejszych miejscowości podłódzkich itp.**

Łódź ma się czym pochwalić, niewątpliwie więc pod tym względem placówka ta spełni dużą rolę. **Wszystkowiedzący urzędnik poleci także najlepszą sztukę teatralną, albo najbardziej wartościowy film.**

Ale i rdzenni mieszkańcy Łodzi będą mogli bez żadnych ograniczeń korzystać z tych pożytecznych wiadomości. Bo spraw do załatwienia jest wiele, a nie ma takiego człowieka, któryby się we wszystkim orientował.

Ktoś ma załatwić sprawę o rentę, ale nie wie do którego trzeba się udać urzędu, nie wie, jakie potrzebne są do tego dokumenty. Wstąpi więc na chwilę na ul. Piotrkowską 104a, a tu od razu odpowiedzą mu wyczerpująco na pytania.

Gdzie płacić podatki, gdzie najlepiej i najtaniej kupić, dokąd pojechać na urlop, co trzeba, żeby... — personel ośrodka informacji momentalnie udzieli bezpłatnych wyjaśnień.

Ale to jeszcze nie wszystko. Można tu będzie kupić bilety w przedsprzedaży do Filharmonii Miejskiej, a także do teatrów, do Ogrodu Zoologicznego. Wszelkie wątpliwości wszelkie najbardziej skomplikowane problemy rozproszy ku zadowoleniu interesantów miejski „cicerone".

W lokalu tym znajdzie także pomieszczenie „biuro rzeczy znalezionych". Można więc się spodziewać, że od 8-ej rano do 9-ej wieczór będzie tu panował ożywiony ruch... (o)

Zabójca żony i dziecka

skazany na karę śmierci

Przed Sądem Doraźnym rozegrał się wczoraj epilog wstrząsającej zbrodni, której dopuścił się 18-letni Henryk Wójcikowski.

O ponurej tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu przy ul. Kościelnej nr. 1-3, informowaliśmy już czytelników. Tłem zajścia była **kłótnia małżeńska, wynikła między Wójcikowskim a jego młodą, 16-letnią żoną Ireną.** Sąd Grodzki wyjątkowo udzielił zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego niepełnoletniej Irenie, ze względu na to, że miało przyjść na świat dziecko.

Wstrząsająca zbrodnia odbyła się bez świadków. **Wójcikowski zamordował siekierą swą żonę, a następnie 4-tygodniowe dziecko.**

Przesłuchany przyznał się do potwornego czynu, podając jako powód obelżywe słowa, użyte przez żonę pod adresem jego matki. Czy działał pod wpływem alkoholu? Nie. **Oświadczył, że był najzupełniej trzeźwy.**

Jednak na rozprawie sądowej cofnął swoje zeznania. Wprawdzie nie wypierał się zbrodni, ale tym razem chciał stworzyć pozór, że **działał pod wpływem zazdrości, a więc w stanie silnego wzruszenia. Feralnego dnia żona rzekomo pokazała mu list, otrzymany od jakiegoś wielbiciela, w którym widniał podpis: „Twój kochający Cię Zbyszek".**

— Dlaczego zabił dziecko?

Spało u boku zamordowanej matki. W pewnej chwili zbudziło się z płaczem. Wtedy sięgnął bez namysłu po siekierę i... zabił.

— Któż by je wychował? — pytał cynicznie — **skoro żona już nie żyła...**

Zeznania obu matek, dla których zarówno oskarżony jak i zamordowana byli jedynymi dziećmi — wywarły wstrząsające wrażenie.

Sąd skazał zbrodniarza na karę śmierci. (p)

Wspólnicy Murata

przed sądem wojskowym

Na terenie województwa łódzkiego grasowała od 2-ch lat grupa rabunkowo-terrorystyczna, stanowiąca pozostałość nielegalnej organizacji KWP, dowodzona przez Murata. Ostatnio w ręce władz wpadli łącznicy, będący na usługach tej grupy, którzy wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że oskarżeni dostarczali ukrywającym się w bunkrach leśnych jedzenie, gazety, wiadomości radiowe, meldunki i in. Wśród świadków zeznawał również Murat.

Sąd skazał Tarczyńskiego Stanisława i Tarczyńską Janinę na 15 lat więzienia, Nowaka Kazimierza i Kolanka Jana — na 10 lat, Dworaczyka Józefa oraz Łuszczyk Józefę — na 6 lat więzienia. (p)

—:0:—

Obóz pracy

grozi za handel biletami

Ostatnio przed kinami łódzkimi znowu poczęli grasować handlarze, sprzedający bilety na pasku.

Zarząd Kin wywiesił specjalne ostrzeżenie pod ich adresem, a także pod adresem osób, kupujących przygodnie bilety do kina. Odpowiedzialność bowiem za tego rodzaju wykroczenia jest obopólna. Władze karzą zarówno sprzedających jak i kupujących.

Należy zaznaczyć, że w ostatnim czasie za sprzedaż biletów na pasku skierowano kilka osób do obozu pracy. (i)

—:0:—

Coraz więcej sklepów

otwiera Centrala Tekstylna

Centrala Tekstylna wykonała z nadwyżką roczny plan rozbudowy sieci detalicznej, otwierając 100 sklepów zamiast planowanych 93. Największa ilość sklepów C. T. przypada na województwo wrocławskie — 20, śląsko-dąbrowskie — 14, miasto Łódź — 14. W roku 1949 sieć detaliczna Centrali Technicznej wzrośnie do ok. 600 sklepów.

Nasze Żale

STROSKANA MATKA: Przywykła Pani do tego, że niemowlę Jej w pierwszych miesiącach po urodzeniu usypiało nawet w czasie karmienia. Obecnie córka Pani ma już 7 miesięcy i w żaden sposób nie chce zmrużyć oka nie tylko po karmieniu, ale także prawie przez cały dzień. Zaciemnia Pani pokój, w domu panuje bezwzględna cisza, jednak metody te nie pomagają. Droga Pani! proszę się nie niepokoić, gdyż znane są wypadki, że nawet młodsze dzieci w czasie dnia nie usypiają ani na chwilę. Zmuszanie dziecka do trwania przy rozkładzie godzin snu, które miało przed miesiącem lub dwoma jest niesłuszne, gdyż prawdopodobnie rozkład ten przestał niemowlęciu odpowiadać. Staje się to źródłem pierwszych konfliktów między zniecierpliwioną matką a rozdrażnionym niemowlęciem. Konflikty tego rodzaju w przyszłości mogą się stać przyczyną rozmaitych szkodliwych dla dziecka urazów psychicznych. Jest to tym bardziej niepotrzebne, że okres niemowlęcy jest to chyba jedyny okres, w którym uregulowanie ilości snu można zostawić samemu dziecku. Dlatego też prosimy nie przejmować się tak bardzo tym problemem i nie kontrolować z zegarkiem w ręku, czy czas trwania snu Pani córeczki zgadza się z planem przewidzianym przez Panią z góry.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA LILKA Z NOWOTKI: Państwowy Zakład Hygieny znajduje się w Łodzi przy ul. Narutowicza 59a. Przypuszczamy, że pomogą oni Pani w Jej zmartwieniu. Pozdrawiamy Panią serdecznie i dziękujemy za życzenia.

* * *

ROZWIEDZIONA: Mąż obowiązany jest płacić alimenty na dziecko. Proszę podać pozew do sądu z podaniem jego obecnego miejsca zamieszkania i przedsiębiorstwa w którym pracuje.

* * *

ZAINTERESOWANY Z RADOGOSZCZA: O szkoły zawodowe proszę się poinformować w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi ul. Jaracza 11, wydział Szkół Zawodowych. Przede wszystkim powinien Pan posiadać pełne kwalifikacje i umiejętności, a dopiero później może się Pan starać o uzyskanie pracy w ulubionym przez siebie zawodzie. Zupełnie słusznie chce Pan postąpić, pragnąc w dalszym ciągu kształcić się w kierunku obranym przez siebie z zamiłowania jeszcze przed wojną.

Decydują instrumenty

Muzycy są rozrywani

12 zespołów łódzkich w rytmie synkopów przygrywa łodzianom do tańca

Parkiet tonie w powodzi różnokolorowych świateł. Rozbawione pary posuwają się po parkiecie w takt rytmicznej melodii. Na małej estradzie rozsiadło się kilku jednakowo ubranych mężczyzn, którzy wzięli w swe panowanie ogół publiczności. Szczupły młodzieniec z temperamentem uderza w bęben i „talerze", drugi wygina się na wszystkie strony, wydobywając z saksofonu to płaczliwe, to znów wesołe dźwięki. Orkiestra „szaleje", a wraz z nią — publiczność...

Synkopowa muzyka Duke Ellingtona ma w Łodzi wielu zwolenników. Szczególnie można się o tym przekonać obecnie, w okresie karnawału. **Młodzież pragnie się bawić po pracy, toteż zawodowe zespoły muzyki lekkiej nie mogą podołać zamówieniom organizacji młodzieżowych, świetlic fabrycznych itp.**

Łódź posiadała niegdyś niezliczoną ilość t. zw. „dzikich orkiestr" podwórzowych. Dzisiaj są już one na wymarciu. **Miasto nasze posiada obecnie tylko 12 zespołów muzyki tanecznej, z tą jednak różnicą, że ich członkowie jako fachowcy są zrzeszeni w Związku Zawodowym Muzyków.**

Ze względu na wielką ilość organizowanych zabaw karnawałowych orkiestry te muszą się dobrze „napocić", by podołać wszystkim zamówieniom. W zespołach tych grywają przede wszystkim **młodzi ludzie, z których większość — to uczniowie łódzkiego konserwatorium.** Praca ta jest dla nich pewnego rodzaju ćwiczeniem oraz źródłem dochodów. A są one wcale dobre. **Za pracę nocną bowiem płaci się każdemu z członków orkiestry tanecznej po 5 tysięcy złotych.**

Jakie zespoły mają największe „wzięcie"? Okazało się, że nie zawsze te, które najlepiej grają, **lecz te, które są wyposażone w największą ilość instrumentów.** Bierze się to pod uwagę szczególnie wtedy, gdy chodzi o jakąś większą zabawę, a jeszcze dokładniej — gdy chodzi o to, był był jak największy „szum". Taką muzykę słychać bowiem w najdalszych nawet zakątkach każdej sali...

Na bezrobocie muzycy jazzowi w żadnym wypadku narzekać nie mogą. Oprócz zespołów grających na zabawach tanecznych i w różnych lokalach rozrywkowych **istnieje również większa orkiestra, licząca około 40 osób, która występuje z popularnymi koncertami dla młodzieży szkolnej i świetlic fabrycznych.**

Mniej więcej za sześć tygodni zrzeszone w Związku Zawodowym Muzyków orkiestry rozrywkowe mają urządzić **wewnętrzny konkurs eliminacyjny, który pozwoli na wyłonienie najlepszych zespołów. Jak się dowiadujemy, ma to być konkurs zamknięty.**

Dobrze by się stało, gdyby odstąpiono od tego projektu i zorganizowano **konkurs otwarty,** zapraszając ponadto orkiestry taneczne innych miast. Z pewnością zespoły warszawskie, pretendujące do „marki" najlepszych w Polsce, zjechałyby do Łodzi. Ten swoisty pojedynek warszawsko-łódzki na pewno ściągnąłby przy niskich cenach biletów liczne rzesze naszej młodzieży.

Łódź bowiem dawno już nie miała takiej imprezy... (sk)

PSS w Łodzi zwyciężyła

w współzawodnictwie przedkongresowym

Jak donieśliśmy swego czasu, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, aby godnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy, wezwała do współzawodnictwa pracy spółdzielnię spożywców w Warszawie i Katowicach.

Szlachetna rywalizacja trwała od 15-go listopada do 15-go grudnia, obecnie zaś podsumowano wyniki.

Komisja składająca się z przedstawicieli Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" i spółdzielni, biorących udział w współzawodnictwie, **przyznała pierwsze miejsce PSS w Łodzi.**

Do zdystansowania spółdzielni warszawskiej i śląskiej przyczyniły się w głównej mierze doskonałe **wyniki osiągnięte przez PSS na odcinku gospodarczym. Obroty przypadające na jednego pracownika PSS-u zwiększyły się w tym okresie o 21,4 proc. Poza tym PSS odniosła sukces na odcinku akcji szkoleniowej.**

Jednocześnie Komisja postanowiła wyrazić uznanie i podziękowanie kołom partii politycznych, zespołom pracowniczym, kierownictwu oraz Radzie Zakładowej PSS-u za poważny wkład pracy w okresie miesiąca przedkongresowego. (k)

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat WG i D Nr 8

Czwartek dn. 6. 1. 1949 r.

Kl. A

Ognisko — Filmowiec g. 11: Kilińskiego 177, Borowicz — Klimczak. D. K. S. — Widzew g. 11: Kilińskiego 145, Majer — Fuks. H. K. S. — Gwiazda g. 11: Nowa 26-28, Czaplak — Ososiński. Tomaszowianka — Elektrownia g. 11: Tomaszów, Miła 36, Michalak.

Kl. B I grupa

Samorządowiec — Oratorium g. 12: Wodna 36, Gorzkiewicz. Gdańszczanka — Iskra g. 11: Wólczańska 117, Kuźnikowski. T. U. R. — Płomień g. 11: Północna 36, Błaszczyk. Gwardia—Włókniarz g. 11: Roosevelta 9, Gałkowski.

Kl. B grupa II

Czyn — Pocztowiec g. 11: Piotrkowska 96, miejscowy. Budowlani — Y. M. C. A. g. 11: Nawrot 23, Piek. Gastronomia — Boruta g. 11: Piotrkowska 108, Łuczyński. Jedność — Łodzianka g. 11: Więckowskiego 32, miejscowy.

Wstępne zebranie

odbędą dziś kolarze łódzcy

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego wzywa wszystkich kierowników Sekcji Kolarskich poszczególnych Klubów, jak również przedstawicieli samodzielnych organizacji kolarskich, aby stawili się w dniu dzisiejszym o godz. 18-ej w lokalu Z. K. S. Tramwajarzy w Łodzi, ul. 11-go Listopada 30, prawa oficyna parter.

W wymienionym terminie odbędzie się wstępne zebranie z udziałem przedstawicieli pionów patronalnych, przed Walnym Zgromadzeniem Ł. O. Z. Kol., które odbędzie się 22 stycznia b. r.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Nie pomógł protest

Tarnovia spadła z ligi

Na zebraniu zarządu PZPN została ostatecznie zakończona sprawa rozgrywek ligowych w roku 1948. Zarząd PZPN odrzucił protest Tarnovii w sprawie ostatniego meczu z Polonią (Bytom), nie dopatrzywszy się przekroczenia przepisów przez sędziego. Wobec tego wynik meczu *został zweryfikowany* zgodnie ze stanem uzyskanym na boisku i z ligi spada Tarnovia.

—:0:—

Łyżwiarze w Karpaczu

rozegrają mistrzostwa Polski

W dniach 15 i 16 *stycznia Polski Związek* Łyżwiarski organizuje w Karpaczu zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej i figurowej. Udział w zawodach zapowiedzieli najlepsi zawodnicy WARSZAWY, ŁODZI, KATOWIC, KRAKOWA, WROCŁAWIA i PRUSZKOWA. Startować również będzie 19-krotny mistrz Polski w jeździe szybkiej inż. Kalbarczyk. W jeździe figurowej udział wezmą zawodnicy, którzy trenowali na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie.

Wpadł im w oko Patkolo

Najsilniejszą częścią drużyny ŁKS jest atak

Czyniąc przegląd ostatnich mistrzostw ligi piłkarskiej „Sport" katowicki omawia osiągnięcia każdej drużyny, która brała w nich udział. Po szeregu publikacji przyszła wreszcie kolej na piłkarzy ŁKS i ich wyczyny.

Nie zwrócilibyśmy większej uwagi na ten artykuł, w którym autor, usiłując podmalować tło łódzkie dowiódł, że nie jest dokładnie poinformowany o naszym środowisku sportowym i samym ŁKS. Wprawdzie łodzianie zdają sobie sprawę z roli jaką odgrywają w sporcie polskim i przejmują się nią, lecz dalecy są od tego ażeby nie uznawać lepszych od siebie. Wiedzą również, że bogata tradycja ŁKS zamyka się dzisiaj okresem 40-letniej działalności, podczas gdy autor usiłował ograniczyć ją zaledwie do lat 30-tu.

Natomiast autor słusznie zauważył, że atak i tylko atak był podporą ligowego zespołu ŁKS. Charakteryzując poszczególnych napastników, dużo miejsca poświęcił nowemu nabytkowi, a mianowicie Patkolo. Wypowiedzi na temat tego piłkarza przytaczamy w całości, jesteśmy bowiem przekonani, że zainteresują one wszystkich sportowców Łodzi. Oto co na temat Patkoli czytamy:

Na koniec zostawiłem nowego asa łodzian pochodzenia węgierskiego Rudiego Patkolo, któremu należy się troche więcej słów. Przez cały rok aż do jesieni łodzianie straszyli na wszystkie strony: „zobaczycie jak zagra Rudi i będziecie musieli go wstawić do reprezentacji".

Trzeba przyznać, że na potwierdzenie tych słów Patkolo miał za sobą udział w drużynie reprezentacyjnej Węgier. Różnice pomiędzy rodzimym poziomem a Węgrami znamy dobrze. Patkolo czekał jeszcze na załatwienie formalności, nie pokazał się na boisku, kiedy reprezentacja Węgier przyjechała do nas. Zaciekawiony próbowałem w rozmowie z miłym dziennikarzem gości Bus Fekete dowiedzieć się coś konkretnego o tym zawodniku. Odpowiedź nie była jasna, ale kilka minut później wpadliśmy na temat poziomu piłkarstwa łódzkiego, które ostatnio poznał dobrze Fekete i wspominając asów Squrada Azzura wpadliśmy na obrońcę Ballarina.

Rudi grał przeciwko niemu usłyszałem w czasie spotkania międzypaństwowego Włochy — Węgry w Turynie, zakończonego zwycięstwem gospodarzy 4:0. Nie wiadomo kto wtedy nie wytrzymał nerwowo, czy Patkolo grając przeciwko słynnemu Ballarinowi, czy też kierownik Węgrów, dość że zbyt wcześnie wymieniono go na innego gracza. To mnie więcej przekonało niż hymny pochwalne łodzian. Obok Ballarina żaden z naszych skrzydłowych nie miałby co szukać.

Kiedy w kilka godzin później na stadionie WP atak węgierski dawał pokaz nowoczesnej gry, byłem już in blanco przekonany do Patkola. Z tym większą ciekawością obserwowałem jego występ w barwach ŁKS-u i przyznaję, że nie rozczarowałem się.

Rudi jest graczem dużego formatu, ale gry swojej nie opiera na błyskotliwości i przepraszając całą resztę ataku ŁKS-u twierdzę, że nikt z jego partnerów nie rozumie go na boisku. Zamiast płynnej gry ze zmianą pozycji, wychodzą jakieś spacery z lewej strony na prawą stronę i kiedy inni uważają, że gra się tylko mając piłkę — Patkolo prowadzi grę w momentach kiedy jej nie posiada. Doskonały technicznie rozumie nowoczesny football. Ma tylko dwie słabe strony — jest miękki i nie doszedł do pełnej formy. Obie te wady może łatwo wyeliminować, a wtedy wszyscy będziemy go uważać za klasę dla siebie.

Wiem jak wielu znawców piłkarstwa będzie z powątpiewaniem kręciło głową uważając Patkolo za szarą przeciętność. Można ich o tym przekonać i wyprowadzić z błędu, ale to przekracza w tej chwili ramy artykułu.

Znajdujemy więc całkowite potwierdzenie tego co o Patkolo, jako rasowym piłkarzu, pisaliśmy, gdy zjawił się w Łodzi.

Wspaniałe sukcesy sportu ZSRR

Powstało 600 nowych stadionów i 30 tysięcy boisk

Rok 1948, był rokiem wspaniałych sukcesów sportu radzieckiego. Ustanowiono 195 nowych rekordów ZSRR, w tym 13 rekordów światowych.

Sportowcy radzieccy odnieśli szereg zwycięstw zagranicą.

Łyżwiarka Maria Isakowa i szachista Michał Botwinnik zdobyli tytuły mistrzów świata. Szachiści radzieccy triumfowali na turniejach w Sztokholmie i Hadze. W tournee po Polsce lekkoatleci ZSRR zdobyli 62 pierwsze miejsca. 400 gimnastyków na Zjeździe Sokolskim w Pradze zademonstrowało najwyższy poziom ćwiczeń. **Zawodniczki i zawodnicy piłki siatkowej i koszykowej, występując w Polsce i Czechosłowacji, wygrali wszystkie spotkania.**

Szczególne sukcesy notują w r. 1948 strzelcy, kolarze i lekkoatleci. Ci ostatni w ciągu roku wnieśli 81 poprawek do tabeli rekordów Związku Radzieckiego. Na czoło wyników wybijają się **doskonale rezultaty dyskobolki Niny Dumbadze i Heino Lippa w dziesięcioboju.** Wyniki uzyskane przez strzelców ZSRR w wielu wypadkach **przewyższają rekordy światowe.**

Rok 1948 był olbrzymim krokiem w dalszym umasowieniu kultury fizycznej w Związku Radzieckim. W organizowanych na olbrzymią skalę imprezach masowych brały udział miliony młodzieży płci obojga. W jednej tylko Republice Ukraińskiej w masowych zawodach uczestniczyło 22.000 osób.

W roku 1948 odznakę sportową (G. T. O.) zdobyło ponad 1.5 miliona młodzieży.

Sportowcy radzieccy mają do zanotowania jeszcze jeden olbrzymi sukces. Dzięki wybitnej pomocy sportowców **w ubiegłym roku powstało w Związku Radzieckim 600 nowych stadionów i 30 tysięcy boisk sportowych.**

Z. MICHAŁOWSKA



78)

Zaczynała zdawać sobie sprawę, że to, na co czekała długie tygodnie, nadeszło wreszcie. Dano jej szanse bronienia się.

Od niej samej teraz zależy, czy potrafi udowodnić swą niewinność. Jeżeli wyjdzie z tej walki pokonana, jeżeli sprawiedliwość w swych prawach będzie zbyt sroga, ona, Janka, będzie miała tę satysfakcję, że broniła się. Że próbowała!

Siedząca obok niej strażniczka patrzyła obojętnie przez zakratowane okienko na mijane ulice miasta. Auto stanęło przed olbrzymim, jasnym gmachem.

Gdy wchodziła po schodach, na każdym stopniu czuła wzrastające podniecenie. W poczekalni doszła do niej uśmiechnięta Ewa Bonn.

— A więc już jesteśmy. Jeszcze parę minut. Odwagi, pani Wierzbicka, wszystko będzie dobrze.

Janka patrzyła na nią półprzytomnie, zajęta już tylko jednym. Za chwilę stanie przed tymi, którzy ją ponownie sądzić będą. Zniknęła apatia i znużenie po nieprzespanej nocy. Miała umysł tak jasny, jak po odświeżającej kąpieli. Ewa mówiła coś do niej, przesadzając w serdeczności, która być może dziś nie była udawana. Janka rozróżniała zaledwie niektóre wyrazy, jej uwaga skierowana była na duże, dębowe drzwi, oddzielające ją od sali sądowej.

— Ja nigdy nie opuszczam mych kobiet w ciężkich chwilach — mówiła dyrektorka. — Będę na sali podczas całego procesu. Mam krzesło tuż przy mecenasie Orłowskim. A oto i on.

Orłowski wszedł pośpiesznie, skierował się ku Wierzbickiej.

— Dzień dobry pani. A zatem do walki! Mam nadzieję, że dzisiaj pani mi nie sprawi zawodu? Patrzył na nią badawczo. I dziś jej także nie dowierzał. Z tymi babami nigdy nie wiadomo. Wszystkie histeryczki! Albo i ta dyrektorka. Trzyma się Wierzbickiej i nie można nawet jednego słowa powiedzieć na ubo czu.

Orłowski był nie mniej od Janki podniecony, przecież to i dla niego wielki dzień. Jeszcze jedna okazja do wybicia się. Żeby tylko ta gęś nie zawiodła!

Coś było jednak w twarzy Wierzbickiej, coś odmiennego od apatii z poprzedniej rozprawy, co Orłowskiego napełniło otuchą.

Miała w oczach ostre błyski i skupiony, czujny wyraz. Zaciśnięte usta wyrażały upór i zdecydowanie.

Wprowadzono ją na salę. Jej spojrzenie obiegło szybko wszystkich zgromadzonych. Nie było go...

Ewa Bonn uśmiechała się do niej z pobliża. Z mgławicy otaczającej tłum w krzesłach wyjrzała coraz znajoma twarz, życzliwie uśmiechnięta. Gdzieś tam Zbyszek siedział i opowiadał najwidoczniej o niej młodej, siedzącej obok niego dziewczynie. Kiwał ku niej dyskretnie ręką w jasnej rękawiczce.

Wszedł Sąd. Zacisnęła ręce na balustradzie i już cała jej uwaga skierowana została na twarze tych, których należało przekonać.

Przy pierwszych wstępnych, nudnawych formalnościach, wejściem za zatłoczonymi krzesłami wsunął się nieznacznie Łęcz. Przysiadł na pierwszym z brzegu krześle i przylgnął wzrokiem do postaci na ławie oskarżonych. Odpowiadała na pierwsze pytania spokojnie, uważnie. Zdawała sobie doskonale sprawę, że musi dopiero zasłużyć sobie na zaufanie ławy przysięgłych, nastawionych do niej krytycznie po poprzedniej rozprawie.

Łęcz uśmiechnął się. Był już pewien, że Janka wygra. Skoro tylko chciała walczyć!

Mijały godziny. Podniecenie na sali rosło. Publiczność była rozgorączkowana. Orłowski wycierał spocone czoło. Jedynie oskarżona była idealnie spokojna. Jej równy, poważny głos rozlegał się w dużej sali pewnie i wyraźnie. Nie plątała się w zeznaniach, mówiła po raz setny te same, co na śledztwie słowa. Nie zrażała się nieufnością podchwytliwych pytań.

Łęcz słuchał jej jak urzeczony. Spodziewał się, że Janka będzie się tym razem bronić, ale nie przypuszczał, że zdobędzie się na taką stanowczą postawę.

Zeznawała śmiało, pewna, że muszą jej uwierzyć.

Im dłużej trwała rozprawa, Łęcza nastrój ulegał zmianie. Zaczynał się denerwować. Irytował go Orłowski. Mimo to, że całą obronę napisał Łęcz, Orłowski musiał obronę w pierwszej części prowadzić indywidualnie.

Przy każdym niezręcznym odezwaniu się adwokata, Łęczem targała pasja. Ten dureń gotów wszystko popsuć! Jakżeż inaczej prowadziłby obronę on, Łęcz. Co za idiotyczne pytania zadaje ten młokos? I to ma być zdolny adwokat. Toż to partacz!

Łęcz czekał z biciem serca na mowę obrończą Orłowskiego. Chyba nauczył się jej na pamięć! Tego przecież nie powinien spaskudzić!

Prokurator mówił nudnie i nieprzekonywująco. Janka nie była w stanie nie robić porównań z poprzednią rozprawą. Miała w pamięci każde słowo Łęcza, każdy odcień jego głosu. Pamięta dobrze ten moment, gdy Łęcz stanął tuż przy jej balustradzie i spojrzeli sobie z bliska w oczy. Jakże go znienawidziła w tamtym momencie!

Janka nie słyszy banalnych słów oskarżenia tego nieznanego prokuratora. Jej myśli biegną śladem nienawiści. Stają jej w pamięci wszystkie słowa Łęcza, całe jego oskarżenie. Moment załamania i niesprzeciwianie się wyrokowi.

A później wizyty w więzieniu i ta cała, tak nieprawdopodobna historia, w którą nie chce się uwierzyć. Wszystko, co nastąpiło później, jest jakby zdarzeniem ze snu i nie przyszedł na rozprawę. Zapomniał.

(D. c. n.)

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (113



Nazajutrz po bitwie nad miasteczkiem i okolicą zaległa kompletna cisza. Teraz dopiero rozpoczęła się gorączkowa i nieustająca praca w lazaretach. Zbierano na nosze rannych i przewożono ich do polowych szpitali, gdzie lekarze w białych fartuchach, pielęgniarki i personel pomocniczy, pracowali niezmordowanie dzień i noc.

W jednym z takich szpitali, Krzycki znalazł Mroczka, który był mocno pokiereszowany. Drzazga został jednak w polu i przyjaciele byli pewni, że zginął. W tym samym szpitalu pracowała również Natasza i pod jej opieką młody chorąży prędko przychodził do zdrowia i coraz bardziej podobała mu się młoda dziewczyna.

Między polskim lotnikiem a piękną Rosjanką nawiązała się nić sympatii, która w krótkim czasie zamieniła się w miłość. Krzycki patrząc na tych dwoje, uświadomił sobie nagle, że tam gdzieś w Anglii czeka na niego Mary, której nie przestał przecież kochać. Zaraz też napisał do niej list, w którym opisywał jej swoje życie.

W czasie, kiedy Krzycki z niecierpliwością wyczekiwał odpowiedzi od Mary, Mroczek, który wyszedł już ze szpitala, otrzymał krótki urlop. Nie namyślając się wiele, prosił Nataszę, aby również wystarała się o kilka dni wolnych i potym wyjechali razem do Moskwy. Miasto przywitało ich świeżym puchowym okryciem ze śniegu.

Bum-cyk-cyk!...

— Dzisiejsza młodzież jest zupełnie bez wychowania! — mruczy jakiś pan w tramwaju.

— Jak to? — odzywa się współpasażer. — Przecież ten młodzieniec ustąpił przed chwilą panu miejsca!...

— Cóż z tego? Ale przecież moja żona stoi w dalszym ciągu!

* * *

Zbuntowała się świnia dnia pewnego, udała się do osła i zaczęła się żalić:

— Powiedz mi, drogi ośle, dlaczego cały świat mnie prześladuje? Dlaczego wszyscy kpią ze mnie?... Zrobi jeden drugiemu wielką przykrość, to zaraz powiadają: — „To świnia". Ktoś kogoś skrzywdzi, to mówią: — „Zrobił mu wielkie świństwo". Na każdym kroku słyszysz w sensie obraźliwym: świnia, świnia, świnia... Dlaczego nikt nie mówi „To jest wielka końskość", albo: „To jest naprawdę po kociemu". Dlaczego wszyscy się na wzajem przezywają moim imieniem?...

Osioł westchnął, pokiwał współczująco głową i odparł:

— Masz rację... To jest wielkie świństwo.

* * *

Do lekarza przychodzi pacjent.

— Na co się pan skarży?... — pyta lekarz

— Boli mnie pod prawą łopatką.

— Proszę się rozebrać!

— To pan doktór nie wierzy mi na słowo?...

* * *

Pan Hipolt niedowidzi trochę. Udał się więc do okulisty. Lekarz zbadał oczy i pyta:

— Czy pan szanowny pije?...

— Owszem...

— Ano właśnie... Słabość pańskiego wzroku spowodowana jest nadużyciem alkoholu...

— Co mi pan opowiada!.... Właśnie kiedy piję, to przecie widzę wszystko lepiej, bo podwójnie!...

* * *

Stara śpiewaczka o ochrypłym, zgrzytliwym głosie zwraca się do swego znajomego:

— Jakie pieśni pan najbardziej lubi?...

— Stare, jak najstarsze.

— Dlaczego?...

— Bo nikt ich już nie śpiewa.

Już mają salę!

Straż Ogniowa pomaga bokserom w Aleksandrowie

Przed kilku dniami wskazywaliśmy, że boks w Aleksandrowie cierpi dotkliwie na brak sali i że zawodnicy, a takich Aleksandrów ma wielu, nie mają gdzie trenować. Apel nasz odniósł pożądany skutek. Nie z tej jednak strony przyszła pomoc, z której jej oczekiwano.

Dyrekcja przemysłu dziewiarskiego w Aleksandrowie, nie bacząc, że istnieje przy niej DKS i właśnie przede wszystkim o pięściarzy tego klubu chodziło, nic nie uczyniła w tej sprawie, chociaż mogła i powinna brakowi temu zaradzić. Pięściarzom zgoła nieoczekiwanie przyszła z pomocą Ochotnicza Straż Ogniowa z komendantem Sztopelem, która wyraziła gotowość odstąpienia własnej sali bokserom i to bezinteresownie. Obywatelskie stanowisko straży aleksandrowskiej, która wykazała tak wiele zrozumienia dla niezbędnych potrzeb bokserów, należy się specjalne podziękowanie.

Brudy w fryzjerniach

i kremy na zjełczałym tłuszczu

Karnawał jest zazwyczaj okresem wzmożonego popytu na wszelkiego rodzaju kosmetyki, jak wody kolońskie, kremy, pudry itd.

Rynek łódzki zalany jest tego rodzaju towarem, cała bieda polega jednak na tym, że nie wszystkie kosmetyki są dobre, a wiele spośród nich zawiera nawet szkodliwe dla zdrowia substancje.

W związku z tym komisje sanitarne wzmogły kontrolę nad zakładami produkującymi kosmetyki oraz fryzjerniami, w których są one masowo używane.

W wielu wypadkach natrafiono na złe farby do włosów lub kremy, robione na zjełczałym tłuszczu. Własne wyroby kosmetyczek mogą być używane tylko na miejscu; nie wolno ich puszczać w obieg, chyba, że po wydaniu o nich opinii przez Państwowy Zakład Higieny, otrzymają markę firmową i numer rejestru Min. Zdrowia.

We fryzjerniach skonstatowano brak oddzielnych szafek do bielizny czystej i brudnej oraz podawanie fartuchów i serwetek używanych. Fryzjer nie zawsze zanurza brzytwę, w myśl przepisów sanitarnych, w sublimat czy fenol. Często okazuje się, że rzekomy sublimat jest zwykłą wodą.

Bogaty dorobek świetlic

Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego może poszczycić się poważnymi wynikami na odcinku rozbudowy świetlic robotniczych.

W całym szeregu zakładów pracy powołał on do życia specjalne komisje oświatowo-kulturalne, których zadaniem było zorganizowanie świetlic. **W tej chwili dzięki intensywnej pracy wspomnianych komisji istnieje już ogromna sieć świetlic.** Związek prowadzi 272 świetlice, które wyposażone są znakomicie, posiadają własne biblioteki, sceny, czytelnie, gry towarzyskie, sprzęt sportowy itd.

Połowa świetlic posiada własne aparaty radiowe. Poza tym Związek rozporządza 100 adapterami, 100 pianinami i fortepianami oraz kilkaset innymi instrumentami muzycznymi.

Ogółem na terenie świetlic Zw. Prac. Spożywczych odbyło się w ub. roku **przeszło 4 tysiące imprez różnego rodzaju, jak koncerty, przedstawienia teatralne, prelekcje, wieczory towarzyskie itp.** Wzięło w nich udział pół miliona uczestników i widzów. Zorganizowano także 320 wycieczek krajoznawczych.

Należy zaznaczyć, że wielu robotników aktorów - amatorów, śpiewaków, muzyków itp. wzięło udział w audycjach świetlicowych, urządzanych przez Polskie Radio.

Nad poziomem repertuaru świetlicowego czuwa specjalny referat przy władzach naczelnych Związku. Nad zaopatrzeniem zespołów w kostiumy i rekwizyty teatralne czuwa oddzielna komisja. Dzięki wydatnej pomocy zespoły świetlicowe mogły wystawiać sztuki historyczne.

Bogaty dorobek świetlic, które krzewią wśród robotników zamiłowanie do sztuki, literatury i teatru, znajduje często swoje odzwierciadlenie w gazetkach ściennych, w których robotnicy zabierają głos w swoich sprawach kulturalnych i oświatowych. (s)

WIECZÓR WALCÓW W FILHARMONII

Swój pierwszy koncert w nowym roku w piątek 7 bm. o godz. 19.15 Filharmonia Miejska w Łodzi poświęca całkowicie walcom i innym tańcom.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim: **WŁODZIMIERZ ORMICKI.**

Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10 do 13, zaś w dniu koncertu ponadto od 16 do rozpoczęcia. Część biletów przeznaczona dla członków Związków Zawodowych, rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. OKZZ (Traugutta 18). 48-k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej premiera komedii Henryka Kleista pt. „ROZBITY DZBAN" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego. Sztuka odznacza się bogactwem rysów obyczajowych i zdrową tendencję *społeczną i moralną, które głoszą zwycięstwo prawdy i niewinności nad podstępem i fałszem.* Zespół tworzą: Fijewska, Macherska, Mancewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze P. W. S. T. Dekoracje i kostiumy kompozycji Zenobiusza Strzeleckiego.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „GODY WESELNE" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie „PIĘKNA HELENA" opera komiczna w 3-ch aktach J. Offenbacha.

Teatr „OSA" Traugutta 1.
(w sali „Syreny")

Dziś i codziennie o godz 19.30 „PORWANIE SABINEK" z Józefem Węgrzynem.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny niedziele i święta, godz. 12.00 i 14.00 Polska YMCA, ul. Moniuszki 4a. W programie SZOPKA POLSKA.

KINA

ADRIA — „Siostra lokaja"
BAŁTYK — „Guramiszwili"
BAJKA — „Dusze czarnych"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 1
HEL — „Ostatni Mohikanin"
MUZA — „Tchórz"
POLONIA — „Słońce wschodzi"
PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca"
ROBOTNIK — „Pieśń tajgi"
ROMA — „Zygmunt Kłosowski"
REKORD — „Rosanna 7 księżyców"
STYLOWY — „Wielkie nadzieje"
ŚWIT — „Krakatit"
TĘCZA — „Sen o miłości"
TATRY — „Pieśń tajgi"
WISŁA — „Guramiszwili"
WOLNOŚĆ — „Sen o miłości"
WŁÓKNIARZ — „Słońce wschodzi"
ZACHĘTA — „Wesoły pensjonat"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-00. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.", — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Żwirki 17, PKO Nr VII-1321. D — 032367.